

Tomasz Stępień

Akademia Techniczno-Humanistyczna
w Bielsku-Białej

Przestrzeń w literaturze „górskiej”

Literatura „górska” swój byt zawdzięcza górom, jest konstytuowana przez tę specyficzną przestrzeń¹; góry – czyli „obszary o dużych różnicach wysokości, wznoszące się ponad otaczającym je terenem, od których różnią się najczęściej także budową geologiczną oraz roślinnością i fauną”² decydują o jej statusie ontycznym.

Współcześnie przestrzeń gór (zwłaszcza europejskich) jest wyraźnie podzielona, a jej graniczne sektory to z jednej strony obszar z rozbudowaną infrastrukturą turystyczno-rekreacyjno-sportową (pensjonaty, kolejki linowe, wyciągi i trasy narciarskie), z drugiej – ściśle rezerwaty przyrody. Najpiękniejsze pasma górskie są na ogół parkami narodowymi (krajobrazowymi), a ruch turystyczny

¹ Mój horyzont teoretyczny wyznaczają dwa podstawowe teksty: J. Sławińskiego, *Przestrzeń w literaturze: elementarne rozróżnienia i wstępne oczywistości*, w: *Przestrzeń i literatura*, red. M. Głowiński i A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978, s. 9–22 oraz J. Lotmana, *Zagadnienia przestrzeni artystycznej w prozie Gogola*, przekł. J. Faryno, w: *Semiotyka kultury*, wybór i oprac. E. Janus i M. R. Mayenowa, przedmowa S. Żółkiewski, Warszawa 1977, s. 213–225.

² *Wielka encyklopedia gór i alpinizmu*, t. 1: *Wprowadzenie*, red. M. i J. Kiełkowscy, Katowice 2003, s. 149.

ogranicza się do wyznaczonych, odpowiednio znakowanych szlaków, czasami reglamentowana jest również pora dnia (w Tatrach polskich nie wolno wędrować nocą) i roku (na Słowacji – wyższe partie Tatr wyłączone są z ruchu turystycznego od listopada do połowy czerwca). Poza ogólnie dostępnymi szlakami mogą pojawiać się ludzie uprawiający tzw. sporty górskie (wspinaczkę, skialpinizm, speleologię). Jednak również alpinści (to najbardziej rozpowszechnione określenie osób uprawiających sporty górskie) mają wyznaczone obszary dopuszczone do wspinaczki, a w górach naprawdę wysokich (Karakorum, Himalaje) pozwolenia na zdobywanie szczytów wydają każdorazowo (za odpowiednią opłatą) instytucje państwowe.

Terminu „literatura górska” nie znajdziemy w polskich słownikach terminów literackich, nie ma go również w kompendiach dotyczących genologii. Jednocześnie w księgarniach i w antykwariatkach spotkać możemy książki wchodzące w skład specjalistycznych serii wydawniczych, takich jak „Literatura tatrzańska” (Wydawnictwo Literackie), „Seria z Trójkątem” (wydawnictwo AT Hudowski & Marcisz), „Literatura górska na świecie” (STAPIS). Spotkać możemy również wydawnictwa o charakterystycznych nazwach – Wydawnictwo Górskie (Poronin), Góry Books (Kraków), Annapurna (Warszawa). Tak określaną literaturę oferują również internetowe księgarnie afiliowane przy serwisach alpinistycznych i wspinaczkowych (np.wspinanie.pl). Co zatem oznacza, funkcjonujący wśród wydawców i czytelników, termin „literatura górska”?

Najszerze pojęcie „literatury górskiej” obejmowałoby piśmiennictwo dotyczące różnych aspektów przestrzeni górskiej, zróżnicowane funkcjonalnie (literatura naukowa, popularnonaukowa, piękna, wspomnieniowa, poradnikowo-przewodnikowa), problemowo (geologia, botanika, zoologia, folklorystyka, historia i teoria alpinizmu) i geograficznie (Tatry, Alpy, Kaukaz, Andy, Himalaje itd.).

U progu nowoczesności autorem tego rodzaju literatury jest najpierw uczyony (jak Jędrzej Śniadecki, autor rozprawy *O ziemio-*

rództwie Karpatów i innych gór i równin Polski – 1815), później miłośnik dzikiego, górskiego piękna, często poeta lub artysta jak Seweryn Goszczyński, twórca *Dziennika podróży do Tatrów* (1832) czy Stanisław Witkiewicz, autor kanonicznego tekstu polskiej literatury tatrzańskiej *Na przełęczy* (1889), wreszcie taternik (alpinista), który też często bywa pisarzem lub artystą.

Wycieczka – jak się o niej nie pisze Ferdynanda Goetla opublikowana w 1912 roku w polskim czasopiśmie alpinistycznym „Taternik” to, mimo swoich skromnych rozmiarów, tekst szczególnie znaczący. Autor w kolejnych fragmentach utworu neglizuje różne sposoby literackiego konstruowania górskiej przestrzeni i wpisano go w nią przeżycia bohatera-narratora:

A my szliśmy od Ciemnosmreczyn z zamiarem dokończenia grani Grubego. Drogę od Kuźnic do Zaworów opisałem w górnych i mistrzowskich zwrotach – i byłbym ten opis niewątpliwie tutaj zamieścił, gdyby nie głupi zbieg okoliczności. Opisałem tam zgrozę i potęgę zbliżającej się i przechodzącej burzy i przeczytałem go jednemu z towarzyszy wycieczki celem usłyszenia pochwały. Miasto odpowiedzi wyciągnął zeszyt i przeczytał mi identyczny ustęp, opiewający bezobłoczne niebo i góry słońcem zalane. Dotknięty tym delikatnym zarzutem, zwróciłem się do trzeciego członka wyprawy z prośbą o opinię. Przesłał artykuł rozwodzący się nad ponurą melancholią gór niewątpliwą mgłą spowitych. [...] Doszliśmy tedy, w dowolnych dla fantazji czytelnika warunkach atmosferycznych i podporządkowanych im pejzaży, do Ciemnosmreczyn i zjadłszy zwykłym trybem rzeczy kolację, położyliśmy się naturalnie spać, przeklinając tajemniczy szmer strumyka i „odwieczną baśń” szumiącą po lesie³.

W cytowanym wyżej fragmencie pojawia się drwina z konwencji opisu gór ukształtowanej w pierwszym okresie estetycznej eksploracji Tatr wieku XIX (romantyczno-pozytywistyczna – zasada „widoku” i „nastroju”).

³ F. Goetel, *Wycieczka – jak się o niej nie pisze*, w: *Czarny szczyt. Proza taternicka lat 1904–1939*, wybór, oprac. i przedmowa J. Kolbuszewski, Kraków 1974, s. 103–104.

Szczyt! Widok – odczuwanie. – Znałem taterników, co zjadłszy nie odczuwali – ale nie znałem takich, co by nie zjadłszy odczuwali. [...] Obok tej zasady konieczna chęć odczuwania, świadomość, że się odczuwa, oraz duma, że się odczuwa lepiej i głębiej od sąsiada. Należy także oznaczyć chwilę, w której odczuwanie ma dojść do maksimum, w chwili tej wskazane jest wstrzymać na kilka sekund oddech i zamknąć oczy. Kto spełni wszystkie te warunki, dozna wspaniałego uczucia wtopienia się w przyrodę, pełnego pogardy dla ludzi i tej świata – po czym może śmiało napisać artykuł. Ze wszystkich tych warunków spełniłem wówczas tylko jeden – zjadłem – nic też dziwnego, że nic dzisiaj nie pamiętam ze szczytowych chwil⁴.

Szczyt to miejsce szczególnie znaczące i w górskiej wędrowce (wspinaczce) i relacji o niej. W cytowanym wyżej fragmencie Goetel wyśmiewa popularną w dobie modernizmu konwencję tworzenia „przestrzeni emocjonalnej” – opis maksymalizacji odczuwania, roztopiania się we wszechbycie, szczytowej nirwany.

Z kolei w poniższym cytacie pojawia się kpina z profesjonalnej literatury „taternickiej”, opisującej przestrzeń górska niedostępnymi dla profanów pojęciami i terminami.

Zaczęła się wędrowka granią. Chcąc zabawić czytelnika nie będę jej tutaj opisywał – natomiast pozostawię tę przyjemność jemu. A to w sposób bardzo prosty. Niech weźmie rzeczowniki: trawers, kominek, chwyt, koń, powietrzność, trawka, ekspozycja, płyta, rozkosz, duma, asekuracja itp. i układa je w coraz to innym porządku – wsadzając co pewien czas słowo: zjazd. Któraś z wariacji na pewno odpowie prawdzie⁵.

Jacek Kolbuszewski, literaturoznawca i taternik, autor monografii dotyczącej tematyki tatrzańskiej w literaturze polskiej⁶ oraz edytor i redaktor antologii polskiej prozy taternickiej (skąd pochodzi cytowany tekst) wskazuje na fakt wyodrębniania się w okresie

⁴ Tamże, s. 107.

⁵ Tamże, s. 107–108.

⁶ J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej. Część I (1805–1888); Część II (1889–1939)*, Kraków 1982.

Młodej Polski „literatury turystycznej, coraz wyraźniej przybierającej postać literatury taternickiej, jako specyficznego wytworu kultury środowiskowej taterników”⁷. Tekst Goetla można potraktować jako skrócony zapis przekształcania się literatury tatrzańskiej (wpisującej w polską kulturę symboliczną obraz Tatr i folkloru Podhala) w profesjonalną literaturę taternicką.

W kolejnych okresach rozwoju literatury „górskiej” – góry są nie tyle tłem i scenerią przedstawianych wydarzeń, co głównym tematem i bohaterem narracji zarazem. W pierwszym (do romantyzmu) okresie traktowane i opisywane są przede wszystkim jako przestrzeń eksploracji poznawczej i naukowej; później stają się obiektem estetycznym (z naddawanymi sensami symbolicznymi), przestrzenią „hartowania ciał i ducha” (orędownikiem takiego traktowania gór jest Mariusz Zaruski, pionier narciarstwa i twórca TOPR-u), wreszcie obszarem coraz bardziej masowej turystyki i miejscem uprawiania specyficznego sportu.

Sport bowiem, jako całość, dzieli się właściwie na trzy kategorie, wartościami nadzwyczaj różne. Do pierwszej kategorii należą gry sportowe w ścisłym tego słowa znaczeniu, w których wyjście poza arenę, bieżnię, boisko jest niemożliwe (klasyczny przykład: tenis, klasyczna cecha: drobiazgowe przepisy i tłum widzów) – do drugiej kategorii sporty tego typu co hippika lub wioślarstwo; mogą się one zacieśniać do gry uwarunkowanej przepisami i i widownią, ale mogą też wyjść poza start i metę, w formie np. rajdów narciarskich. Do tej kategorii należy także „czysty” sport wspinaczy, który czas byłoby już odróżnić od alpinizmu jako całości, wchodzącego w kategorię trzecią, tzw. sportu przestrzeni, czyli sportu walczącego wyłącznie z przeciwnościami przyrody. Jak żeglarstwo walczy z elementem wody, jak lotnictwo z żywiołem powietrza, tak alpinizm walczy z żywiołem skały. Źródła takiego sportu leżą już w dążeniu do poznania. Jest on jakby nadsportem” (wyróżnienie moje – T.S.)⁸.

⁷ J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej*, s. 452.

⁸ J. A. Szczepański, *Siedem kręgów wtajemniczenia*, Warszawa 1959, s. 31.

W zarysowanej perspektywie literatura „górska” to literatura „sportu przestrzeni”, z racji specyficznego „boiska” (Tatry, Alpy, Kaukaz, Andy, Hindukusz, Karakorum, Himalaje) powiązana z równie „przestrzenną” literaturą podróżniczą.

Jan Alfred Szczepański (1902–1991, pseudonim Jaszcz), którego słowa wcześniej cytowałem, literaturoznawcom znany przede wszystkim jako krytyk teatralny i felietonista, jest również autorem różnych odmian literatury „górskiej”. Odmiany te wyznaczane są przez kolejne „kręgi wtajemniczenia” – zgodnie z zasadą: coraz wyższe góry, coraz trudniejsze drogi. Szczepański wędruje po Beskidach, ukraińskich Karpatach, górach Riła i Prin w Bułgarii; wspina się w polskich i słowackich Tatrach, robi nowe drogi w Alpach Zachodnich; uczestniczy w wyprawach alpinistycznych w góry Wysokiego Atlasu i Kordyliery. I pisze o górach, o tym, co w tej przestrzeni (co z tą przestrzenią) może robić człowiek. W latach 1931–1936 był redaktorem naczelnym „Taternika”, jako publicysta formułował na jego łamach „ideologię” taternictwa i alpinizmu. Obok publicystyki „górskiej” i opisów przejść dróg tatrzańskich publikowanych w „Taterniku” Szczepański jest autorem opracowań z zakresu historii taternictwa oraz „książek wyprawowych”: *W śniegach i słońcu Afryki* (1935) i *Wyprawa do księżycowej ziemi* (1954, 1957). Z kolei tom opowiadań *Przygody ze skałą, dziewczyną i śmiercią* (1956) to przykład beletrystyki, gdzie góry są scenerią i jednym z głównych bohaterów, zaś *Siedem kręgów wtajemniczenia* – od których wyszedłem – to pisane z odległej perspektywy, bogate w autocytaty, wspomnienia górskie. Można zatem powiedzieć, że formy uprawiane przez J. A. Szczepańskiego są reprezentatywne dla nowoczesnej literatury „górskiej”, a jej stan obecny jest kontynuacją kształtu zarysowanego już w dwudziestoleciu międzywojennym.

Przestrzeń górska i wpisane w nią „teksty” wspinaczki definiują ontologicznie literackie relacje, fabulacje i konfabulacje. W punkcie wyjścia jest realna przestrzeń góry (ściany) i prowadzona w jej obrębie sportowa droga wspinaczkowa – później po-

jawia się werbalny (lub ikoniczny – topo) opis – swoista partytura umożliwiająca powtórzenie drogi. Opis konstytuujący przestrzeń w tekście ma tu ściśle przylegać do realnej przestrzeni orograficznej, operuje specyficznym językiem lub znakami ikonicznymi zrozumiałymi wyłącznie dla wtajemniczonych:

Start z małej klamki na lewą rękę, lewa noga na pipant, na ósmą od tej klamy. Ciągniesz i przyblokujesz, prawa noga na żółte, poprawiasz na dziurce na jeden palec i sięgasz do okularków. Bierzesz je na ścisk. Przeważenie na prawo, prawa noga na tarcie. Lewa ręka na brzytwkę pod oczkiem (przelot). Wychodzisz na tarcie i wyrzucasz lewą nogę na brzytwkę koło lewej ręki. Dociągasz się i prostujesz z lewej nogi. Na następnej listewce nad okularkami wychodzisz na równowagę i szpanujesz się do wymycia; zapalasz i poprawiasz się (dalej się zagina). Prawa ręka na podchwyt w wymyciu – zaczyna pracować po wyprostowaniu. Nogi cały czas na orzeszkach z prawej. Błąd rąk z sięgnięciem do żółtej klameczki (z prawej zagina się). Lewa noga do dziupli, a prawa na duży ząb pod klameczką. Przeważenie. W tym miejscu bardzo wypycha, musisz szybko zastartować z listewki na prawą rękę i strzelić do wyjaśniającej klamy [Betamax „Bularz” 1991, s. 72].

To skrajny (i ludyczny) przykład tekstu-partytury, przywołany opis krok po kroku (czy raczej chwyt po chwycie) rekonstruuje przestrzeń drogi wspinaczkowej. Innym wariantem tekstu przylegającego do realnej przestrzeni, którą trzeba pokonać jest graficzny (lub fotograficzny) schemat drogi – topo.

Wspomniane wyżej formy zapisu (opisu) konstytuują „specjalistyczną” przestrzeń, przestrzeń drogi wspinaczkowej realizowanej w wybranych formacjach skałkowych lub górskich. To obszar tekstów krążących w swoistej przestrzeni społecznej – w kręgu subkultury wspinaczkowej. W jej ramach funkcjonują instytucje i zrzeszenia, praktyki kulturowe i „górskie” (wspinaczkowe) teksty kultury: piśmiennictwo (literatura) przekazywane przez czasopisma i książki; fotografia i film, serwisy i portale społecznościowe w sieci.

Współczesna literatura „górska” obejmuje zatem sektor tekstów, którego bohaterem zbiorowym a zarazem podstawowym au-

dytorium i grupą docelową jest polskie i międzynarodowe środowisko alpinistyczne oraz szeroki krąg jego sympatyków. To poezja (stosunkowo rzadko) i proza pisana zarówno przez „zawodowych” literatów, jak i samych „ludzi gór” (turystów, taterników, ratowników górskich) – ci drudzy preferują fabułę opartą na faktach bądź różne formy literatury dokumentarnej. Tak więc wiersze, opowiadania i powieści operujące fikcją literacką, tematycznie związane z górami i wspinaczką – to jeden obszar literatury „górskiej”, a drugi to różne formy literatury dokumentarnej (relacje z konkretnych wypraw, biografie, autobiografie i wspomnienia „ludzi gór”). Trzeci obszar piśmiennictwa górskiego – to literatura specjalistyczna, czyli przewodniki turystyczne i wspinaczkowe oraz poradniki i podręczniki uczące technik stosowanych w turystyce wysokogórskiej, służące do nauki wspinaczki skalnej, różnych odmian alpinizmu, speleologii, turystyki narciarskiej i narciarstwa wysokogórskiego (skialpinizmu). Czwarty obszar tego piśmiennictwa – to literatura popularnonaukowa i naukowa związana z turystyką i sportami górskimi (wydawnictwa encyklopedyczne, prace z zakresu historii alpinizmu, opracowania dotyczące medycyny górskiej). Osobnymi rodzajami wydawnictw (fotografia górską) są albumy przedstawiające góry w różnych częściach świata oraz katalogi i foldery reklamowe (odzież, ekwipunek i sprzęt).

Wśród wymienionych – *nomen omen* – obszarów literatury (piśmiennictwa) „górskiej” literaturoznawcę najbardziej interesować będą teksty o charakterze fabularnym – narracje mieszczące się między dokumentem a fikcją (czyli „górska” literatura faktu i dokumentu osobistego oraz „górska” literatura piękna).

Dlaczego napisałem *Alpinistów*? Bo jestem jednym z nich. Postrzępiony horyzont towarzyszył mi od dzieciństwa. polubiłem go i tak zostało. Przeżywałem burze, śnieżycę i wichury w granitowych uroczyskach Tatr, paliło mnie alpejskie słońce, łamały się pode mną mosty śnieżne na lodowych zerwach,

kondor przelatywał tuż obok mnie na andyjskiej grani, zaznałem mrozów gór subarktycznych i dławiącego chwytu największych wysokości” (wyróżnienie moje – T.S.)⁹.

W cytowanym tu wstępie do książki Adama Bilczewskiego, stanowiącej zbiór opowiadań przedstawiających ekstremalne sytuacje w górach, możemy wyodrębnić słowa i zwroty frazeologiczne, które wyznaczają różne rodzaje przestrzeni konstruowanych w literaturze „górskiej”.

Pierwszym z nich będzie, co oczywiste, przestrzeń geograficzna: miejsce akcji kolejnych opowiadań to Tatry (*Wołanie o zmroku*), Alpy (*Sznurowadła, Eiger*), Hindukusz w Afganistanie/Pakistanie (*Kostka cukru, Na ratunek*), McKinley – najwyższy szczyt Ameryki Północnej (*Huragan*), Himalaje (*Powrót Szerpy, Ocalić zwycięstwo, Obóz czwarty nie odpowiada*). Górom najwyższym poświęcono tu najwięcej miejsca, a fabuły opowiadań prowadzą nas od swojskiej przestrzeni Tatr poprzez stosunkowo bliskie Alpy i znacznie bardziej odległy Denali (McKinley) do gór egzotycznych – w afgańsko-pakistański Hindukusz i Himalaje. Przestrzeń geograficzna wyznacza genologię i kompozycję tekstów literatury „górskiej”. I tak można wyodrębniać osobno grupy tekstów poświęcone Tatom (lub innym lokalnym, „narodowym” górom – Pirenejom, Dolomitom) oraz górom „uniwersalnym”: Alpom, górom Kaukazu, Hindukuszowi, Andom, wreszcie górom najwyższym – Karakorum i Himalajom. Dwie podstawowe formy gatunkowe w obrębie literatury „górskiej” również wyznaczone są przez rodzaj przestrzeni geograficznej – zapis taternicki (alpinistyczny) to niezbyt obszerny tekst (współcześnie często w formie blogu), który zawiera opis drogi wspinaczkowej „zrobionej” w skałach lub górach średniowysokich (Tatry, Alpy); książka wyprawowa – to relacja z alpinistycznej wyprawy w góry wysokie (powyżej 4 tysięcy metrów n.p.m.) i odległe (chodzi nie tylko o odległość od Europy,

⁹ A. Bilczewski, *Alpiniści*, Katowice 1987, s. 5. W dalszej części tekstu nie sygnuję już cytatów osobnymi przypisami.

ale konieczność długiego dojścia przez bezludne tereny do samego pasma górskiego). Kompozycja wielu tekstów literatury „górskiej” o charakterze biograficznym wyznaczana jest poszerzaniem przestrzeni geograficznej – pierwsze rozdziały dotyczą Tatr (ewentualnie „lekcji” wspinaczki w skałkach Jury Krakowsko-Częstochowskiej), kolejne Alp i Kaukazu (Pamiru), następne na ogół Himalajów i Karakorum. Tak zbudowany jest na przykład cykl książek Anny Czerwińskiej – *Górfanka. Moje ABC w górach i skale (Tatry, Alpy, Gasherbrumy 75)*; *Górfanka. Na szczytach Himalajów (Mt. Everest, Lhotse, Makalu)*; *Górfanka. Karakorum (Rakaposhi, Broad Peak, K 2)*. Czerwińska jest również „autorką” Korony Ziemi (czyli wejść na najwyższe szczyty wszystkich kontynentów i relacji z tych wejść). Zdobywanie Korony Ziemi (i relacja z tego osiągnięcia) jest współcześnie dostępne nie tylko dla doświadczonych alpinistów – organizowane są komercyjne wyprawy na najwyższe (co nie znaczy najtrudniejsze) szczyty górskie. Wyczynem alpinistycznym pozostaje jednak nadal zdobycie Korony Himalajów (czyli 14 szczytów przekraczających 8 tysięcy metrów n.p.m.) – a relacje z tego wyczynu stanowią swoisty gatunek (czy też odmianę gatunkową) literatury „górskiej”; kompozycję wyznacza kolejność zdobywania wierzchołków ośmiotysięczników. *Mój pionowy świat* Jerzego Kukuczki i *Korona Himalajów, 14×800* Krzysztofa Wielickiego – to dwie różne realizacje tej „odmiany gatunkowej” (notabene Kukuczka razem z Messnerem może być potraktowany jako twórca prototypu gatunku). O ile książka Kukuczki zawiera rozbudowaną opowieść (opowieści) o wyprawach na kolejne himalajskie szczyty, to książka Wielickiego ma charakter faktograficzno-encyklopedyczny. Kolejne części – noszące w tytułach nazwy zdobywanych przez Wielickiego ośmiotysięczników – zawierają informacje o geograficznym usytuowaniu góry i historii jej zdobywania oraz (pisane kursywą) krótkie relacje z wejść autora. Integralną część książki stanowi obszerny materiał fotograficzny i ikonograficzny (mapy z zaznaczoną drogą wejść), nadający jej charakter albumowy. Ta narastająca wizualizacja (będąca pochodną procesu wizualizacji całej komunikacji kulturowej)

stanowi o specyfice wydawanych współcześnie książek „górskich”. (O ile wiem – trzeci polski zdobywca Korony Himalajów – Piotr Pustelnik, nie wydał jeszcze swojej relacji).

Kolejny typ przestrzeni, sygnalizowany w przywołanym wcześniej tekście Bilczewskiego, np. zwrotami „mosty śnieżne na lodowych zerwach”, „grań” – to przestrzeń geomorficzna. Obejmuje ona różne sposoby ukształtowania formacji skalnych i górskich. Określenia składające się na opis konstytuujący tę przestrzeń mają charakter specjalistycznych terminów geomorfologii lub/i wchodzą w skład profesjonalnego subkodu wspinaczkowo-alpinistycznego (skrajny przykład takiego slangu podawałem wcześniej). Perć, wanta, grań, żebro, grzęda, ściana, zachód, płyta, rysa, zacięcie, kuluar, komin, załupa, koń śnieżny (skalny)... Te terminy – dla „normalnego” czytelnika egzotyczne – można mnożyć (w wielu tekstach literatury górskiej objaśniane są w przypisach lub w słowniczku zamieszczonym na końcu książki). Wspólnie z terminami określającymi alpinistyczny sprzęt i „czynności” konstruują teren drogi alpinistycznej (przejście ściany, grani, zdobycie szczytu):

Trawers w prawo i otwarta ścianka, nad którą wywiesza się mały kominek [...] Jeszcze dwa wyciągi i teren złagodniał.

[*Wołanie o zmroku*, s. 12–13]

Teraz grzbietem małego żeberka skośnie grzbietem w dół. Przy haku małe stopieńki wielkości orzeszków. [...] Zacisnął zęby i szybko wpiął osemkę w linę za hakiem.

[*Ból*, s. 135]

Trawerssem przez zbocze lodowe z Denali i z powrotem do grani [...] Granią do przełączki, a potem kuluarem do plateau.

[*Huragan*, s. 79]

Droga na szczyt lub grań stanowi całość (styl alpejski) lub – w wypadku wypraw w odległe góry – część przestrzeni alpinistycznej (styl obłęzniczy, stosowany w Himalajach). Składają się na nią również tworzone przez alpinistów graniczne

miejsca, pozwalające na odpoczynek: baza (ewentualnie jeszcze tzw. baza wysunięta) oraz kolejne obozy pośrednie (na ogół cztery), zbliżające do szczytu i umożliwiające końcowy atak. Centrum obozu jest miejsce dające względny azyl, surogat domu, przestrzeń własna – namiot:

Ostatnie cztery metry przed obozem trzecim. Lina poręczowa nikielnie gdzieś w grzbiecie konia śnieżnego. Zawsze najtrudniej jest tuż przed namiotem. Jeszcze krok – odpoczynek, znowu krok – odpoczynek. Ramiona bolą niemilosiernie od plecaka z piętnastokilogramowym ładunkiem. [...] Wreszcie grzbiet konia, wybita półka i kochany pomarańczowy namiocik.

A w nim:

Śpiworów było zatrzęsienie – aż trzy! Dwa rozciągnął na karimacie. Dolny będzie stanowił dodatkową izolację, górny posłuży za sypialnię. Wsunął do niego najpierw zdjęte buty, potem siebie. Sięgnął na zewnątrz po lód [...] Już po chwili niebieski płomyk butanu tlił się pod menażką. Wciągnął do śpiwora zapasowy kartusz, żeby butan chciał się rano palić. Jeszcze szproty i wołowina do środka. To będzie na tyle z żarcia [...] Teraz jeszcze rękawiczki do wysuszenia i dość sublokatorów w śpiworze.

[*Ból*, s. 130]

Jak już wspomniałem, czytelnicza konkretyzacja przestrzeni drogi alpinistycznej dość często wymaga pewnych specjalistycznych kompetencji – znajomości nazw i odpowiadających im kształtów skalnych (lodowych, śnieżnych) formacji, sensu terminów określających sprzęt i działania wspinaczkowe. Wiedzy takiej nie wymagają opisy konstruujące przestrzeń krajobrazową, opisy mniej lub bardziej zmetaforyzowane i „obrazowe” (oczywiście o bardzo różnej oryginalności i sile sugestii wizualnej). W cytowanym tekście wstępu sygnalizują ten typ przestrzeni poetyzmy – „postrzępiony horyzont”, „granitowe uroczyiska”. W wersji bardziej rozbudowanej może to wyglądać następująco (cytuję kolejny fragment tekstu; warto zwrócić uwagę, że geograficzne nazwy himalajskich szczytów mają tu wymiar „poetyzujący”):

Tymczasem słońce dotknęło już horyzontu. Skały na grani chłoneły ostatnie promienie i rozpalały się na czerwono. Góry na południu stały się bliskie i plastyczne. Lhotse i Everest ogromnymi, ciemnymi bryłami rysowały się na zachodzie. Słońce schodziło w dół szeroką bramą pomiędzy granią zbiegającą Nuptse a Baruntse, leżącymi znacznie bliżej i z lewej strony. Jeszcze chwila i czerwona tarcza zapadła w dalekie lodowce. Przez jakiś czas czerwieniły się nadal skały grani – wysoko nad namiotem, na ośmiotysięcznych wysokościach. Potem ściemniały, tylko niebo płonęło jeszcze godzinę, przybierając coraz to nowe kolory. Tam gdzie zniknęło słońce, przebiegał pomarańczowy, przechodząc na boki w seledyn. Na północy królował ciemny granat. Pomarańczowa łuna zajmowała coraz większą połać nieba. Barwa stawała się intensywniejsza... [...] Pożar Himalajów nad Everestem, pomyślał. Szkoda, że musi zgasnąć.

[*Ból*, s. 130–131]

Teksty relacjonujące zdobycie szczytu w Himalajach lub w innych górach wysokich nieuchronnie popadają w schematyczność. „Przestrzeń” fabularno-kompozycyjna jest tu dość ograniczona. *Veni, vidi, vici* – lub w bardziej rozbudowanej formie:

Rozdział I: *Narodziny Wyprawy* (inne wersje: *Przygotowania do Wyprawy*; *Jak Było na Początku*, etc.); Rozdział II: *Przez Dwa Kontynenty* (*Z Kamerą po... i tutaj wymienione, po czym*; *Po Drodze*, *Jelczem* albo: *Żukiem*, *Starem*, *Dużym Fiatem przez...* podane przez co, itd.); Rozdział III: *Karawana*; Rozdział IV: *Baza* (*Baza Główna*; *W Główniej Bazie*, itp.); Rozdział V: *Atak* (*Szturm*; *Walka o Górę*, itd.); Rozdział VI: *Powrót* (*Jeszcze Tylko Wrócić*; *Teraz Już tylko W Dół*); Rozdział VII: *Powrót w Górach Najwyższych*¹⁰.

Alpiniści Bilczewskiego, wokół których krążą moje uwagi, nie są dokumentarną relacją z jednej konkretnej wyprawy, eksponują dramatyzm opisywanych epizodów różnych eskapad i wypraw alpinistycznych, dramatyzm poświadczony własnymi przeżyciami: „Dochodziłem do krawędzi życia i walczyłem o zejście z niej na naszą, ludzką stronę”.

¹⁰ Z. Tumidajewicz, *...o polskiej literaturze alpinistycznej*, „Bularz” 1991, s. 106.

Kolejne opowiadania dotyczą sytuacji coraz bardziej ekstremalnych; pierwsze opowiada o zrobieniu w ekspresowym tempie bardzo trudnej drogi taternickiej, w finale – zamiast odpoczywać, taternicy muszą ratować zagubionych turystów; kolejne opowiadają o niespodziewanej śnieżycy w Alpach, odcinającej wspinaczom odwrót; lawinie w Himalajach, huraganie w górach Alaski, akcji ratunkowej w Hindukuszu, śmierci po zdobyciu Mont Everestu. Dramat i śmierć we współczesnej komunikacji kulturowej sprzedają się lepiej niż sukces i zwycięstwo. Dotyczy to również literatury „górskiej” – nieprzypadkowo szczególnym powodzeniem (którego wyznacznikiem są ekranizacje) cieszą się publikacje relacjonujące dramaty i tragedie alpinistyczne (np. książki Joe Simpsona, Jona Krakauera, Arona Ralstona). „Miałem wspaniałych towarzyszy. Gdy któremuś z nas zabrakło sił, inni potrafili go wesprzeć i przytrzymać wśród żywych, mimo że ich siły też były już wyczerpane” – pisze dalej Bilczewski, sugerując wyodrębnienie kolejnej, metaforycznej już przestrzeni, przestrzeni wspólnoty alpinistów.

Do końca XIX wieku granica między turystą wysokogórskim i taternikiem (alpinistą) jest płynna – obowiązuje hierarchiczny (i komercyjny) model – zarówno na łatwych, jak i trudnych drogach górskich „zdobywcom” z wyższych sfer społecznych towarzyszy opłacany przewodnik-góral. U progu XX wieku uwolnieni już od opieki przewodników alpiniści wchodzą na zdobyte wcześniej szczyty drogami możliwie najtrudniejszymi, wspinają się po niedostępnych dla „normalnego” turysty ścianach skalnych, zaczyna się również eksploracja egzotycznych gór. Ten sposób aktywności górskiej wymaga odpowiedniego sprzętu (symboliczna lina) i przede wszystkim odpowiednich umiejętności, które można nabyć wyłącznie przez praktykę pod kierunkiem osoby doświadczonej. To decydowało o inicjacyjnym charakterze wspólnoty alpinistycznej (relacja mistrz – uczeń). Skały Jury Krakowsko-Częstochowskiej, Tatry latem, później zimą – to przestrzenie kolejnych etapów edukacji polskiego alpinisty(ki). Potem – dla najlepszych –

Alpy, Kaukaz, Hindukusz, wreszcie Karakorum i Himalaje. W trakcie tej dość długiej edukacji poznawało się język, obyczaje, hierarchię ważności osób i działań; podstawowe normy składające się na kodeks wspinaczkowy. Rozwój wspinaczki sportowej, szeroka popularność sztucznych ścian wspinaczkowych (panel) to symptom zmian w klasycznym modelu alpinizmu. Do wspinaczki przestały już być potrzebne góry wysokie, a nawet skały – w pełni bezpieczna wspinaczka panelowa staje się alternatywą dla siłowni czy klubów fitness. Jednocześnie coraz dalej posunięta specjalizacja i ekstremalizacja czyni z najlepszych alpinistów zawodowców i gwiazdy popkultury. Powstają zespoły wspinaczy sportowych i alpinistów, będących zbiorową twarzą firm produkujących sprzęt sportowy i turystyczny, a sponsor płaci i wymaga spektakularnych osiągnięć, rozgłosu w mediach. Profesjonalizacji towarzyszy komercjalizacja – mnożą się szkoły wspinania i agencje wyprawowe oferujące bogatym amatorom zdobywanie nawet himalajskich szczytów.

Wspinaczkowa inicjacja, stopniowe wchodzenie w kolejne obszary hermetycznego i elitarnego środowiska, zdobywanie kolejnych stopni wtajemniczenia odchodzą powoli w przeszłość. W przeszłość odchodzi „braterstwo liny” – w górach najwyższych alpinista może liczyć tylko na siebie, a w drodze na szczyt obojętnie mija się ciała tych, którym się nie powiodło.

Jednak niezależnie od erozji klasycznego modelu alpinizmu, profesjonalizacji i komercjalizacji – dla każdego alpinisty (i alpinistki) problemem pozostaje (i ujawnia się w sposób mniej lub bardziej wyraźny w literaturze alpinistycznej) podział na tu i tam, wymiennie – przestrzeń gór i przestrzeń „nizin” (bliscy, rodzina, praca). Warto więc zwrócić szczególną uwagę na ostatnio wydaną książkę Olgi Morawskiej (żony Piotra Morawskiego, jednego z najlepszych alpinistów polskich początku XXI wieku, który zginął w 2009 roku na Dhaulagiri). *Góry na opak, czyli rozmowy o czekaniu* to rozmowy autorki z bohaterami drugiego planu – rodzinami i bliskimi alpinistów. Tych, którzy zostali w górach

na zawsze i tych, którzy ciągle w góry wyjeżdżają. Obok książki Anny Milewskiej *Moje życie z Zawadą* wprowadza ona nową perspektywę w polskiej literaturze „górskiej” – przedstawiając przestrzeń „intymną” alpinizmu – światy rodzin i bliskich, tych, którzy na alpinistów i alpinistki czekają.

Space in “Mountain” Literature

Summary

The text delineates the category of space within the sector of the texts described as “mountain” literature (documentary and fictional descriptions of mountain adventures). Space is a constitutive element which defines this type of literature. The various types of space described in the essay define the genology and the poetics of the text of “mountain” literature.